



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 19 lutego 2023 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Słowa, które Jezus kieruje do nas w Ewangelii tej niedzieli, są wymagające i wydają się paradoksalne. Zachęca nas On do nadstawiania drugiego policzka i do miłowania nawet nieprzyjaciół (Mt 5, 38-48). Jest dla nas czymś normalnym kochanie osób, które nas kochają, i bycie przyjaciółmi tych, którzy są nam przyjaźni; a jednak Jezus nas prowokuje, mówiąc: jeżeli postępujecie w taki sposób, „cóż szczególnego czynicie?” (w. 47). *Cóż szczególnego czynicie?* To jest kwestia, na którą dzisiaj chciałbym zwrócić waszą uwagę, owo: *cóż szczególnego czynicie*.

„Nadzwyczajne” jest to, co wykracza poza granice zwyczajności, co przekracza zwykłe praktyki i zwyczajne kalkulacje, podyktowane rozsługą. My natomiast na ogół staramy się mieć wszystko raczej uporządkowane i pod kontrolą, w sposób odpowiadający naszym oczekiwaniom, na naszą miarę; obawiając się, że nie spotkamy się ze wzajemnością albo że zbyt ryzykujemy i potem się rozczarujemy, wolimy kochać tylko tych, którzy nas kochają, żeby uniknąć rozczarowań, świadczyć dobro tylko tym, którzy są dla nas dobrzy, być wielkoduszni tylko względem tych, którzy mogą nam odwzajemnić przysługę; a tym, którzy traktują nas źle, odpłacamy tą samą monetą, i tak zachowujemy równowagę. Lecz Pan nas przestrzega: to nie wystarcza! Moglibyśmy powiedzieć: to nie jest chrześcijańskie! Jeżeli poprzestajemy na tym, co zwykłe, na równoważeniu dawania i otrzymywania, nic się nie zmienia. Jeśli Bóg miałby się kierować tą logiką, nie byłoby dla nas nadziei zbawienia! Jednak, na nasze szczęście, miłość Boga jest zawsze „nadzwyczajna”, przekracza, wychodzi poza zwyczajowe kryteria, według których my, ludzie, przeżywamy nasze

relacje.

Tak więc słowa Jezusa są dla nas wyzwaniem. Podczas gdy my usiłujemy trzymać się zwykłego utylitarne rozumowania, On domaga się od nas, abyśmy się otworzyli na to, co nadzwyczajne, na niezwykłość bezinteresownej miłości; podczas gdy my staramy się zawsze wyrównywać rachunki, Chrystus zachęca nas do doświadczania *naruszenia równowagi miłości*. Jezus nie jest dobrym księgowym – nie! Skłania zawsze do zaburzenia równowagi miłości. Niech nas to nie dziwi. Gdyby Bóg nie naruszył równowagi, nigdy nie zostalibyśmy zbawieni – to właśnie *przesadna dysproporcja krzyża* nas zbawiła! Jezus nie przyszedłby nas szukać, kiedy byliśmy zagubieni i dalecy, nie umiłowałby nas aż do końca, nie przyjąłby krzyża dla nas, którzy nie zasługiwaliśmy na to wszystko i nie mogliśmy Mu dać nic w zamian. Jak pisze apostoł Paweł, „za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 7-8). Otóż Bóg nas miłuje, gdy jesteśmy grzesznikami, nie dlatego, że jesteśmy dobrzy albo możemy Mu się czymś odwzajemnić. Bracia i siostry, miłość Boga jest zawsze miłością nadmierną, zawsze wykraczającą poza kalkulacje, zawsze przesadną. A dziś domaga się także od nas, abyśmy żyli w taki sposób, bowiem tylko w ten sposób naprawdę będziemy dawali o Nim świadectwo.

Bracia i siostry, Pan nam proponuje, abyśmy wyszli poza logikę korzyści i nie mierzyli miłości miarą korzyści i opłacalności. Wzywa nas, żebyśmy nie odpowiadali na zło złem, żebyśmy byli śmiali w dobru, żebyśmy ryzykowali dając, nawet jeśli w zamian otrzymamy niewiele albo nic. Bowiem właśnie ta miłość powoli przemienia konflikty, zmniejsza dystanse, przewycięża nieprzyjaźnie i zalecza rany nienawiści. A zatem możemy zadać sobie pytanie, każdy z nas: czy ja w moim życiu kieruję się logiką korzyści czy logiką bezinteresowności, tak jak postępuje Bóg? Nadzwyczajna miłość Chrystusa nie jest łatwa, ale jest możliwa; jest możliwa, bowiem On sam nam pomaga, dając nam swojego Ducha, swoją miłość bez miary.

Módlmy się do Matki Bożej, która odpowiadając Bogu swoim „tak” bez rachub, pozwoliła, by uczynił z Niej arcydzieło swojej łaski.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, miłość Jezusa wymaga od nas, byśmy dali się poruszyć sytuacjami osób doświadczanych próbami. Myślę w szczególności o Syrii i Turcji, o bardzo licznych ofiarach trzęsienia ziemi, a także o codziennych dramatach umiłowanej ludności Ukrainy i o wielu narodach, które cierpią z powodu wojny bądź z powodu ubóstwa, braku wolności albo zniszczenia środowiska naturalnego – bardzo wielu narodach... W tym względzie wyrażam bliskość ludności Nowej Zelandii, dotkniętej w ostatnich dniach niszczycielskim cyklonem. Bracia i siostry, nie

zapominajmy o tych, którzy cierpią, starajmy się, aby nasza miłość była uważna, aby była miłością konkretną!

Kieruję pozdrowienia do was wszystkich, przybyłych z Włoch oraz z innych krajów. Pozdrawiam pielgrzymów z Oviedo (Hiszpania) oraz uczniów z Vila Pouca de Aguiar w Portugalii.

Pozdrawiam również grupy z Akcji Katolickiej z Rimini i z Saccolongo, wiernych z Lentiai, Turynu i Bolzano; młodzież bierzmowaną z Valvasone i Almenno San Salvatore; nastolatków i młodzież z Tricesimo, Leno, Chiuppano i Fino Mornasco; ministrantów z Arcene oraz uczniów ze Szkoły św. Ambrożego w Mediolanie.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.